

Miasta – coraz starsze i odmiejscowione



prof. Piotr Szukalski

Uniwersytet Łódzki

Polskie miasta starzeją się. Szczególnie centra dużych aglomeracji płacą wysoką cenę za wywindowane – przez zakupy nieruchomości pod najem – stawki za metr kwadrat. Zjawisko to wzmacniane jest przez preferencje 30- i 40-latków, którzy zakładają rodziny poza zgiełkiem wielkich skupisk, choć nadal – na co dzień – korzystają z ich oferty. Stąd nowa, rosnąca w siłę, kategoria – użytkowników miasta, którzy coraz częściej zdobywają pole kosztem tradycyjnie rozumianych mieszkańców. Do tego dochodzą coraz silniejsze fale migracji. Co to oznacza dla przyszłości miast?

Ostatnie dekady – wraz ze zwiększeniem się krótkookresowej mobilności przestrzennej – prowadzą do konieczności zadania sobie pytania o redefinicję miejsca zamieszkiwania. O jego tradycyjne pojmowanie – tj. miejscowości, w której jednostka spędza noc i wolny czas, realizuje większość swoich potrzeb społecznych, konsumpcyjnych i rekreacyjnych, a na dodatek zazwyczaj pracuje. Czy jest ono wciąż odpowiednim terminem do opisu naszego przywiązania do tego kawałka przestrzeni, który traktujemy jako naszą „małą Ojczyznę”? Przede wszystkim wraz z suburbanizacją pojawia się swoista dwoistość – albowiem trudno jednoznacznie wskazać (przynajmniej w tygodniu roboczym) przestrzeń, w której dana osoba spędza większość czasu – czy dzieje się to w miejscu nocnego spoczynku, czy w miejscu pracy, rekreacji, zakupów. Owo rozmazywanie się pojęć umacnia się wraz z rozszerzaniem się obszaru suburbiów.

”

Wraz z suburbanizacją pojawia się swoista dwoistość – trudno jednoznacznie wskazać przestrzeń, w której dana osoba spędza większość czasu – czy dzieje się to w miejscu nocnego spoczynku, czy w miejscu pracy, rekreacji, zakupów. Wzmacniane jest to jeszcze przez tzw. dwudomowość.

Dodatkowo – w przypadku coraz liczniejszej grupy – pojawia się zjawisko dwudomowości, a zatem posiadania i traktowania jednocześnie dwóch miejsc jako stałego miejsca zamieszkiwania. Jedno – zlokalizowane w mieście, służy zaspokajaniu bieżących potrzeb mieszkaniowych w dni robocze. Drugi dom, oddalony niekiedy o znaczną odległość od pierwszego, umożliwia spędzanie wydłużonego weekendu, pełniąc funkcję schronienia od piątku do poniedziałku. Staje się on – w przypadku osób wykonujących wolne zawody od dawna, zaś wraz z rozwojem pracy on-line coraz częściej – miejscem, w którym przebywa się i dłużej.

W rezultacie obu powyższych tendencji narasta problem z jednoznacznym zdefiniowaniem, kto jest mieszkańcem miasta. W efekcie – aby ową trudność oswoić – wprowadza się termin użytkownika miasta. Jest to niezbędne dla opisu osób, które – niezależnie od długości i intensywności pobytu w mieście w ujęciu dziennym i tygodniowym

– korzystają z jego infrastruktury. Czyli wszelkich udogodnień oferowanych tak przez władze publiczne, jak i podmioty rynkowe działające w danym mieście. Rezultatem jest coraz większa różnica pomiędzy liczbą użytkowników a tradycyjnych mieszkańców, prowadząca do wielu problemów. Np. z pokrywaniem kosztów oferowanych przez miasta usług, w sytuacji gdy tradycyjnie płacą za nie pośrednio (tj. w formie podatków) jedynie mieszkańcy.

”

Narasta problem z jednoznacznym zdefiniowaniem, kto jest mieszkańcem miasta. Aby ową trudność oswoić, wprowadza się termin użytkownika miasta. Coraz większa liczba tych drugich względem tych pierwszych rodzi wiele problemów.

Miasto – tylko na pewnym etapie życia?

Niewyraźność tego, kto jest mieszkańcem miasta, jest jeszcze bardziej uwypuklona w związku ze wzmożonymi przemieszczeniami. Dla wielu osób życie w mieście to doświadczenie odnoszące się do pewnych etapów życia. Miasto jest bowiem atrakcyjnym miejscem – i to tym bardziej, im większa jego wielkość – dla ludzi młodych. Takich, którzy chcą kontynuować edukację w szkołach wyższych, poszukują pracy dobrze płatnej i dopasowanej do ich kwalifikacji i oczekiwań, preferują różnorodność dostępnych form spędzania wolnego czasu. Tyczy się to zatem przede wszystkim dwudziestolatków i osób trochę starszych. Jednakże w pewnym momencie osoby te zaczynają dostrzegać pozytywy zamieszkiwania na przedmieściach lub nawet w dalszej odległości. Wynika to zarówno z perspektywy ekonomicznej (niższe koszty dostępu do mieszkania), rodzinnej (możliwość zapewnienia lepszych warunków bytowych w pierwszych latach życia własnych dzieci), jak i osobistej (zmęczenie miejskim gwarem i pośpiechem). Stąd też wśród trzydziestolatków nasilone zainteresowanie suburbiami i dwudomowością.

Wspomniane korzyści z zamieszkiwania na terenach oddalonych od miasta odczuwane są przez długie lata. Niemniej w pewnym momencie konieczność dbania o odśnieżanie, trawniki, ogrzewanie, remonty, jak i trudności z dojazdem po zakupy czy do lekarza – zwłaszcza w sytuacji śmierci współmałżonka – stają się bardzo uciążliwe. Pojawia się chęć powrotu do miasta, gdzie te najbardziej potrzebne instytucje zlokalizowane są blisko, istnieje komunikacja publiczna, budynki są „oporządzane” przez administrację. W rezultacie, wśród siedemdziesięcio-, osiemdziesięciolatków występuje częste przenoszenie się do miejsc wygodniejszych do życia. W wielu zamożnych krajach powiązane z przemieszczaniem się do ich własnego odpowiednika „sun belt” (termin ten w USA opisuje pas stanów zlokalizowanych na południu kraju, uznawanych za najlepsze miejsce do zamieszkiwania dla seniorów z uwagi na klimat).

W efekcie, miasta – w coraz większym stopniu – charakteryzują się względnymi nadwyżkami osób wchodzących w dorosłość, jak i bardzo starych, dla których miejskie środowisko z różnych przyczyn wydaje się być najwygodniejsze.

”

Miasta ze względu na swą atrakcyjność dla tych grup – w coraz większym stopniu – charakteryzują się względnymi nadwyżkami osób wchodzących w dorosłość, jak i bardzo starych.

Miasta przyszłości – oazy starości?

Trzecim – z demograficznego punktu widzenia – ważnym zjawiskiem jest powolne starzenie się ludności miast. Co prawda, w dzisiejszej Polsce, najwyższym udziałem seniorów (60+), a zwłaszcza nestorów (80+) charakteryzują się peryferyjne obszary wiejskie, odznaczające się długotrwałym (niekiedy sięgającym lat 50. XX wieku) odpływem młodzieży. Niemniej, w przypadku dużych miast, widać, że mają one znacząco wyższe udziały

seniorów i nestorów niż ich suburbia. Tereny je okalające były intensywnie zasiedlane w trakcie ostatniego ćwierćwiecza przez nowych mieszkańców – głównie w wieku 30-40 lat. W nadchodzących dekadach należy spodziewać się, że do Sopotu czy niektórych dzielnic Warszawy (Mokotów), mających (jak na miejskie warunki) wyjątkowo wysokie udziały osób starszych, dołączą też inne miasta. Zjawisko to odzwierciedla i historię rozwoju tych miejscowości i jest swoistym kosztem posiadania wyjątkowo wysokich cen nieruchomości przeznaczanych bardzo często pod wynajem. W efekcie, wiele miast doświadcza przyspieszonego starzenia się ludności. Wraz z nim pojawiają się problemy z odpowiednim dostosowaniem infrastruktury i palety oferowanych usług publicznych, a zwłaszcza społecznych, do potrzeb seniorów i nestorów. Dotyczy to – zwłaszcza dzielnic i osiedli powstałych za PRL – zasiedlonych wówczas przez ludzi młodych, którzy obecnie zaliczają się już do srebrnego pokolenia.



Polskie miasta powoli się starzeją. W przypadku dużych aglomeracji, widać, że mają one znacząco wyższe udziały seniorów i nestorów niż ich suburbia. Zjawisko to będzie się pogłębiać.

Miasta skupiskiem imigrantów?

Na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego następuje wyraźne zmniejszenie się skłonności do posiadania potomstwa. 2-3 dekady po pojawieniu się niskiej liczby urodzeń zaczynają uwidaczniać się niedobory na rynku pracy. Przejawiają się one najwyraźniej na dwóch skrajnych jego częściach – w zawodach prostych, niewymagających kwalifikacji i oferujących niezbyt wysokie wynagrodzenia oraz w profesjach wysoce specjalistycznych, wymagających wykształcenia technicznego, medycznego czy z zakresu nauk ścisłych. Jak pokazuje doświadczenie, owe niedobory – w przypadku zamożnych społeczeństw – kompensowane są napływem imigrantów. Migracje koncentrują się zaś w miastach – zwłaszcza tych największych – dających największe możliwości nie tylko znalezienia pracy, ale i korzystania z udogodnień związanych z funkcjonowaniem w swojej diasporze (ułatwienia językowe, komunikacyjne). W rezultacie, aglomeracje krajów rozwiniętych stają się coraz bardziej zróżnicowane etnicznie, rasowo, wyznaniowo, kulturowo. Proces ten widoczny jest i w Polsce. Szczególnie w ostatnich 8 latach – w skutek napływu bardzo dużej liczby ludności ukraińskiej i w mniejszym stopniu białoruskiej a w największych miastach również spoza Europy. Miasta, w przyszłości, będą musiały – w większym stopniu niż obecnie – być dostosowane do zróżnicowanych kulturowo preferencji swoich mieszkańców. W tym zaadaptować swoją ofertę do ich możliwości językowych.



Przemiany ludnościowe – których z wysokim prawdopodobieństwem można oczekiwać w najbliższych latach i dekadach – wymagają poważnego dostosowywania oferty miejskiej. Za zmianami demograficznymi – w sposób świadomy – powinny nadążać usługi publiczne i społeczne.

O autorze

Dr hab. **Piotr Szukalski**, prof. nadzw. UŁ – pracuje w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach z pogranicza demografii, gerontologii społecznej i polityki społecznej. Przedmiotem jego badań są przede wszystkim: przebieg procesu starzenia się ludności Polski z uwzględnieniem dualnego charakteru tegoż procesu i jego konsekwencji, przemiany modelu rodziny

polskiej, polityka ludnościowa oraz relacje międzypokoleniowe. Jest autorem ponad 250 publikacji, w tym ponad 100 artykułów. Od 2016 r. członek Rady ds. Polityki Senioralnej przy Ministrze Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (obecnie wiceprzewodniczący tej Rady), zaś od 2017 r. członek Rządowej Rady Ludnościowej przy Prezesie Rady Ministrów RP.

Partnerzy

SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGOPomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w GdańskuSpółka Samorządu
Województwa Pomorskiego

Wielej niż spowanie

Partnerzy numeru

Ministerstwo
Funduszy
i Polityki Regionalnej

IM. PAWŁA ADAMOWICZA

Jaka logika rozwoju miast?



Nowy metabolizm miast – jak odpowiedzieć na wyzwania zielonej transformacji?

„Zatrzymać człowieka – ruszyć towar” – co spowoduje przewrót kopernikański w miejskiej mobilności i logistyce?

Technologizacja i wirtualizacja życia, rozrywki i pracy (AR, VR) – jak wpłyną na rozwój miast?

Demografia i migracje – w jaki sposób rozumieć nowe procesy i właściwie reagować?

Jakie „RAZEM” w miastach? Czy lokalność i sąsiedztwo mogą odegrać ważną rolę?

E-wydanie publikacji „Jaka logika rozwoju miast?” można pobrać [tutaj](#).



POMORSKI
KONGRES
OBYWATELSKI

Pomorski Thinkletter to nowy jakościowo **hub komunikacyjny** wokół wyzwań rozwojowych Pomorza i Polski zainicjowany oraz wydawany przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową (z siedzibą w Gdańsku) w ramach Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego.

Zależy nam, aby Pomorski Thinkletter był przestrzenią skupiającą przedstawicieli różnych sektorów i branż – zarówno osoby zaangażowane społecznie, jak i sektor nauki, biznesu czy administracji. Chcemy aby była to agora wielostronnej dyskusji, wymiany doświadczeń oraz uspołniania perspektyw.

Zachęcamy do **zapisania się do grona stałych odbiorców**, aby informację o nowych wydaniach otrzymywać bezpośrednio na adres e-mail. Subskrypcja jest **bezpłatna**.

Dotychczas opublikowane numery:

- 1/2020 Pomorskie **miasta** wobec pandemii i wyzwań klimatycznych
- 2/2020 Stawka i oblicza **cyfryzacji**
- 3/2020 **Siła lokalności** dla budowy Europejskiego Zielonego Ładu
- 1/2021 **Siła sąsiedztwa i lokalności** dla budowy lepszej Polski
- 2/2021 Drogi do **innowacyjnych** regionów i Polski
- 3/2021 **Sens i drogi** do Zielonego Ładu
- 4/2021 **Człowiek vs. algorytmy i sztuczna inteligencja – kto kogo zaprogramuje?**

Wszystkie numery w wygodnym formacie PDF można pobrać na stronie www.kongresobywatelski.pl